

JANINA ARNSZTAJN-TITKOW ur. 1923; Częstochowa



Tytuł fragmentu relacji	Franciszka Arnsztajnowa i Stanisława Wysocka w Warszawie, przedwojenny teatr
Zakres terytorialny i czasowy	Warszawa; dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	Franciszka Arnsztajnowa, poezja, Lublin, literatura, Dom Pamięci historia Arnsztajnow, Warszawa, Stanisława Wysocka, teatr, Stefania Mieczysławska

Franciszka Arnsztajnowa i Stanisława Wysocka w Warszawie, przedwojenny teatr

Babcia wyjechała w 1935 lub 1936 r. do Warszawy. [Wyjechała z Lublina, bo] przede wszystkim była [tam] zupełnie sama. Ciocia Mieczysławska [córka F.A.] była

w Warszawie, synowie ciotki byli w Warszawie – Krzyś i Witoś. Krzysio zginął pod Kockiem, Witoś umarł za granicą. Krzyś był wspaniałym człowiekiem. Jego żona była wspaniała. Chodziłam na Stare Miasto. Malował mnie. Bardzo ładnie mnie namalował. Zginął ten obraz.

[Babcia] miała olbrzymi, największy pokój, [znajdowały się tam] dwa okna, balkon, pełno książek, wielkie biurko, łóżko i również rozkładana kanapa, na której ja spałam, jak przyjeżdżałam

do Warszawy. Babcia bardzo dużo pisała, stale coś przygotowywała, przychodzili do niej różni goście, różni ludzie. Najbardziej pamiętam właśnie panią Stanisławę Wysocką.

A na Wspólnej 66 mieszkała ciocia Mieczysławska. Dziś stoi kamienica, ale to nie jest już to. Jest tam jakiś urząd obok i kościół świętej Barbary.

To było duże mieszkanie. Ciocia wynajmowała parę pokoi. To było mieszkanie, które miało pięć pokoi z kuchnią. Był bardzo ładny stołowy, był duży pokój babci, i tam czasem spałam, na takiej rozkładanej kanapce. Jak przyjeżdżałam, spałam z babcią zawsze w tym pokoju. Babcia miała piękne włosy. Piękne! Czesłała je, potem ja chesałam, a te włosy rzeczywiście lubiła. Babcia stale czytała. Przychodził do niej Czechowicz, bardzo często. Ciocia Stasia [Stanisława Wysocka – słynna aktorka Teatru Polskiego] przychodziła.

To była pani! Ja zawsze się teatrem bardzo interesowałam, ale ona przynosiła mi wręcz bilety

do teatru. [Dzięki niej] byłam au courant [na bieżąco – z franc.] wszystkich spraw teatralnych

i jeśli miałam pójść na przedstawienia, na które wtenczas nie wpuszczano młodzieży do 16 lat,

one pomagały mi, żeby wejść. To właśnie Wysocka wraz z babcią ubierały mnie, lekko podmalowywały, żeby mnie wpuścili. Widziałam rzeczy, które podobno dla pańienek

w moim wieku były niedopuszczalne. Od cioci Stasi miałam bezpłatne bilety. Ciocia Stasia mówi: "No, podmaluj się trochę, bo cię nie wpuszczą". Widziałam wszystkich największych aktorów dzięki niej, miałam możliwość zobaczenia „Madame Sans-Gêne”.

Cudowna ciocia Stasia, która nie obcinała sobie włosów, nieraz prosiła, żebym uczesała jej te włosy. Ja to robiłam, jakbym ja nie wiem kogo czesała, bo uważałam, że to rzeczywiście była wielka aktorka. Miała tak mocny głos. Mówiła do mnie: „Jaśka. Chodź no tutaj. Ty podrośniesz, to ja z ciebie zrobię aktorkę”, a ja byłam do jej dyspozycji, bo sama marzyłam o teatrze. Na przykład, pamiętam, robiłam przedstawienia w gimnazjum Słowackiego w Częstochowie i opowiadałam jej,

w jaki sposób przedstawiałam. Ona na to mówi „Daj spój, co ty taką tandetę robisz, ty powiedz tutaj to i to”. A ja nie mogłam tak powiedzieć, bo to [brzmiało śmieszne].

Data i miejsce nagrania	2010-03-26, Warszawa
Rozmawiał/a	Aleksandra Zińczuk
Transkrypcja	Karol Zińczuk
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"